

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Izydora. W. Czwartek.
Jutro: Wincentego. W. Piątek.
Pojutrze: Wilhelma. W. Sobota.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 30 za. 6 37.
Jutro „ „ 5 28 „ 6 39.
Pojutrze księ. ws. we dniu za. 10 48.

Co to jest „wielkopolska agitacja“?

„Wielkopolska agitacja“ to straszak, za pomocą którego hakatyści napędzają piętka niemieckiemu „Michłowi“, malując mu tę „wielkopolską agitację“ w najczarniejszych kolorach. Wobec tego zapytać trzeba, co to właściwie hakatyści i polakożercy „agitację wielkopolską“ nazywają. Oto wszystko, co tylko ma na celu utrzymanie polskiej narodowości. A więc czytanie polskich gazet, to „wielkopolska agitacja“, uczenie dzieci po polsku, to „wielkopolska agitacja“, pielęgnowanie śpiewu polskiego, to „wielkopolska agitacja“, rozmawianie na zebraniach polskich towarzystw po polsku, to także „agitacja wielkopolska“, żądanie przez Polaków polskich nabożeństw, to „agitacja wielkopolska“, zachęta, aby żaden Polak nie należał do szwabskich „verajnow“, to „agitacja wielkopolska“, pisanie polskich adresów, urządzenie polskich przedstawień teatralnych, a nawet owijanie książek w gazety polskie przez dzieci szkolne, wszystko to „agitacja wielkopolska“. No, czy wobec tego nie ma drzeć ze strachu niemiecki Michalek, kiedy tyle na świecie agitacji wielkopolskiej! Jeżeli jednak to wszystko jest w oczach hakatystów tak zniechęcającą przez nich „agitacją wielkopolską“, wtedy muszą się już pogodzić z myślą, że co prawdy Polak, to wielkopolski agitator, bo każdy Polak pracować winien nad zachowaniem polskiej narodowości. My Polacy bronimy naszej narodowości w granicach praw państwowych, nie czynimy więc nic zdrożnego ani karygodnego, a lotem nazwać trzeba tego Polaka, który nie dba o swą mowę ojczystą, który dzieciom swym pozwala się niemczyć. Niech więc polakożercze pieski szcękają, ile im sił starczy, na agitatorów narodowo-polskich, tj. na Polaków, którzy się nie chcą niemczyć, nas Polaków to wzruszać nie powinno, lecz im głośniej hołota hakatystyczna na nas będzie ujadać, ten gorliwiej bronie wiśni naszej odrębności narodowej, naszej wiary świętej i mowy ojczystej.

Podobną „agitację wielkopolską“ jak Polacy sami uprawia jeszcze ktoś inny, a mianowicie policja i różne urzędy pruskie które Polakom dokuczają w różny sposób, przez co pobudzają do tem gorliwszej pracy nad zachowaniem narodowości. Takie np. zakazy, aby Polacy nie nosili odznaków biało-czerwonych w Westfalii, pomimo że Niemcy je noszą, gdyż to kolor prowincji westfalskiej, to także agitacja wielkopolska, trudności urzędów stanu cywilnego przy zapisywaniu imion polskich, to nadzwyczaj skuteczna agitacja wielkopolska, bo urzędy te powodują przez to Polaków, że dochodzą swych praw i strzegą ich, na co dawniej często mniej zwracali uwagi. Wogóle powiedzieć można, że wszelkie szykany, wszelkie klucie śpilkami, na jakie to Polacy i w Polsce pod Prusami i na obczyźnie tak często narażeni bywają, to wszystko „agitacja wielkopolska“, bo to wszystko rozbudza w Polakach w ten sposób prześladowanych ducha narodowego.

A więc niech nas nazywają „agitatorami wielkopolskimi“ i jak im się żywo podobaj inaczey, dla nas zawsze jeden i ten sam pozostanie obowiązek, abyśmy pozostali nie tylko sami dobrymi Polakami i katolikami, lecz byśmy w duchu tym wychowali też dzieci nasze.

(Wiarus Polski).

„Warmiakowi“ w odpowiedzi.

„Warmiak“ wyraża życzenie, aby „Gazeta“ nie upatrywała w centrowcach wrogów ludu polskiego. Prawda, o wszystkich centrowcach i u nas nie można powiedzieć, żeby byli wrogami ludu polskiego, ale że większa ich część pracuje nad germanizacją, to jest prawdą niezaprzeczoną. Każdy, choćby najlegalniejszy i najskromniejszy krok, jaki tu lud polski w obronie swej mowy i narodowości uczynił, znalazł natychmiast najzawziętszych przeciwników w kołach centrowych. Dowodów na to jest bez końca, a do starezych ich możemy już od lat dwudziestu, a więc z czasu, gdy jeszcze Gazety nie było. A przecież i założenie Gazety nikomu bardziej solą w oku nie było, jak centrowcom. Do śmieszności prawie doprowadzali centrowcy obawę, aby tylko polski Warmiak nie zetknął się z Polakiem z Poznańskiego. Podajemy tu małe przykłady tego. Przed dwunastu zdaje się laty odbył się w Poznaniu wielki wiec polsko-katolicki, na który wybierało się i kilku polskich Warmiaków. Kilka dni przed odjazdem jeden z wybierających się, pochodzący z powiatu reszelskiego, otrzymał nakaz stawienia się do ks. proboszcza. Gdy zaciekawiony poszedł, odmawiał go ks. proboszcz na wszelki sposób, aby tylko do Poznania do „tych Polaków“ nie jechał. Wspominał nawet ks. proboszcz, że gdy dostał zawiadzenie, aby odmawiał owego gospodarza od wyjazdu do Poznania, ale tego nie chcemy tu powtórzyć. Tymczasem owi Wiarusy do Poznania pojechali, odwiedzili nawet ks. kanonika Jedzinka, dawniejszego proboszcza w Olsztynku, który im się bardzo ucieszył, byli u ks. Arcybiskupa Dindera i mają z tej podróży pamiątkę na całe życie. Dodajemy, że kilku polskich Warmiaków już po kilka razy było na wiecach w Poznaniu i w Toruniu, byli i na jubileuszu św. Wojciecha w Gnieźnie, a zawsze wracali pokrzepieni w duchu. Cóż ich tam ciągnęło i czy im kto dał pieniądze na podróż? Uchowaj Boże! Co ich tam wiodło, to wyznali w kilku słowach: „że tam tak ładnie wszystko po polsku“. Oto miłość i przywiązanie do języka ojczystego, potrzeba serca, taka sama, jaka ciągnie Niemców katolików na ich zebrania i wiece. Zeby lud odwołać od wyjazdu na wiec do Poznania, aby tylko nie zetknął się z Polakami, to w każdym razie już więcej jak prosta nienawiść do polszczyzny.

Ciągle słyszymy, że stosunki na Warmii są inne jak w Prusach Zach. i w Poznańskim i że Gazeta nie zna tutejszych stosunków. Na to ostatnie twierdzenie szkoda po prostu odpowiedzieć. Stosunki na Warmii można poznać w 24 godzinach, gdyż zała Warmia, o którą

tu chodzi, to jest gdzie polska ludność mieszkająca, ogranicza się na powiat olsztyński i część reszelskiego. My właśnie powiedzieć możemy, że centrowcy nie znali stosunków na polskiej Warmii i nie starają się ich dotąd poznać, dla tego te ciągle zarzuty, że tylko Gazeta tu lud pod względem narodowym rozbudziła. Tymczasem tak nie było i nie jest. Naturalnie, że „Gazeta“ nie jest na to, żeby gasić, ale żeby budzić ducha. Byli i są jednakże i na Warmii Polacy kochający swą mowę i narodowość tak samo, jak w Poznaniu, a może i jeszcze lepiej, gdyż i w Poznaniu nie wszystko złoto co się świeci. Ze ci Polacy po założeniu tu polskiej Gazety, stanęli około niej, jest to tak naturalnym, jak wedle „Warmiaka“ zupełnie naturalnym być ma Niemcem się z powodu „wspólności religii“. Tymczasem my nie na to się bronimy przed zniemczeniem, aby się dostać z hakatystycznego deszczu pod centrową rynną. Topowinni panowie centrowcy w interesie zgody dobrze zrozumieć.

Prosimy też rozważyć, że nie tylko stosunki w Poznańskim i w Prusach Zachodnich są inne, ale i na Warmii są stosunki inne, jak były przed laty dwudziestu lub dawniej! Dziś z powodu łatwej komunikacji na kolejach zwłaszcza biedniejszy lud przerzuca się z miejsca na miejsce i sam porównuje stosunki i uczy się myśleć. Dziwi się potem u nas w redakcji taki robotnik polski, dla czego to on w Berlinie i w Hamburgu mógł śpiewać podczas mszy św. po polsku, a nie może tego czynić w Olsztynie. Dziwi się lud polski, że w Westfalii uczy ich organista Niemiec śpiewu kościelnego po polsku, a w Biskupcu tego organista Polakowi nie wolno. Dziwi się lud polski, że na obczyźnie dzieci można przygotować po polsku do Sakramentów św., a nie można tego w niektórych parafiach na Warmii. Dziwi się temu wszystkim nasz lud polski, rozmyśla nad tem, a że im dłużej myśli, tem więcej przychodzi do przekonania, iż centrowcy chcą nas tu zniemczyć, to nie nasza wina. Niech mimo „wspólności religii“ lud polski na Warmii pozostanie polskim, niech ma te same prawa, co i Niemcy katolicy, przynajmniej wszędzie tam, gdzie sięga wpływ i władza naszych centrowców, niech nie będzie w tym względzie powodów do skarg, a z pewnością wszystko się ułoży ku wzajemnemu zadowoleniu — i będzie zgoda.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W Metz skłócił się w sobotę przed sądem wojennym proces przeciwko nadporučnikowi Rürgerowi, który, mszcząc się za ubliżenie bratu, lekarzowi wojskowemu, zastrzelił kapitana Adamsa. Rewizją przeciwko pierwszemu wyrokowi wniosli tak Rürger jak sąd wojenny. Pierwszy domagał się uwolnienia, drugi kary śmierci. Instancja apelacyjna obniżyła karę z 12 na 6 lat domu karnego.

— Minister Miquel zapewnia w Berliner Neueste Nachrichten, że nie myśli w maju ustąpić i pozostaje nadal w urzędzie. Eugeniusz Richter pisze ironicznie: Dla czego p. Miquel miałby ustępować w uroczym maju? Stosowniejsza do tego jesień.

— Cesarzewicz niemiecki wystąpił po raz pierwszy samodzielnie. W sobotę był w Szczecinie przy spuszczeniu do morza nowego parowca, który otrzymał nazwę Kropiinz Wilhelm. Syna cesarskiego, jak powiada telegram, przyjmowano z wielkimi owacyami. Według telegramu z Wiednia, przybędzie tamże cesarz niemiecki 14 kwietnia, a wróci do Berlina 18 kwietnia. W Wiedniu czynią wielkie przygotowania. Odbędą się parady, obiady, bale itp. uroczystości.

— Cesarz Wilhelma dokonał w sobotę odsłonięcia odnowionych po uszkodzeniu przez psotników przy alei zwycięstwa figur wielkiego elektora, króla Fryderyka Wilhelma III i cesarza Wilhelma I. Przyjmował cesarz marszałka i wicemarszałków izby panów, którzy mu wieszowali uniknięcia śmierci w Bremie. Przy tej sposobności wygłosił cesarz mowę, w której podniósł z naciskiem, że wypadek bremeński nie wpłynął na zmianę jego sposobu myślenia, bo nad nim czuwa Bóg. Zapewnił też cesarz, że dalej o ile mu sił starczy, działać będzie w wytkniętym kierunku dla dobra narodu niemieckiego.

— Wysokie cła na drzewo dowożone z Rosji do Niemiec zamierza nałożyć Rosja. Dotąd dowożono do Niemiec z Rosji ogromną ilość drzewa opałowego i budulcowego, dowóz ten zapewne się zmniejszy po nałożeniu cła.

— O mowie cesarskiej, wypowiedzianej przy przeprowadzaniu się pułku cesarza Aleksandra do nowych koszar, rozpisują się, rzecz prosta, wszystkie dzienniki berlińskie. Socjalistyczny „Vorwaerts“ pisze, że donoszą mu z wiarogodnego źródła, iż najważniejszy ustęp mowy cesarskiej brzmiał dosłownie tak:

„Jeżeli miasto Berlin raz jeszcze, jak w 1848 roku, podnie się z bezczelnością i niesfornością przeciwko królowi, wtedy wy, moi grenadyrzy, będziecie powołani do tego, aby ostrzem bagnetu rozbić w puch tę bezczelność i niesforność“.

— **Ameryka.** Rząd amerykański we Waszyngtonie otrzymał telegram od generała Arthura, w którym tenże potwierdza wiadomość, iż przywódca powstańców Filipińskich Aguinaldo znajduje się w niewoli. Aguinaldo umieszczono jako jeńca w pałacu generała Arthura. Nie mały to sukces wojenny dla Amerykanów, gdyż Aguinaldo zażywał między powstańcami wielkiego miaru, a nadto był dzielnym wojownikiem; że powstanie tak

długo trwa, główna zasługa jest uwiezionego teraz przywódcy. Amerykanie mieli przed nim wielki respekt. Aguinaldo, jak już donoszono, nie dostał się do niewoli w otwartym boju, tylko przez podstęp wojenny. Takie rzeczy zachodzą we wojnach, choć nie przynoszą one zaszczytu dla zwycięzców. Inni naczelnicy powstania chcą nadal opozycją wojenną prowadzić przeciwko Amerykanom. Czy tylko będą mieli siły i zdolności po temu. Generał amerykański Arthur ma się bardzo srodze obchodzić z powstańcami, a nawet ludzi na których pada tylko podejrzenie, iż sprzyjają powstańcom, wtrąca bez wszystkiego do więzienia. W Manili i innych jeszcze miastach pełno ma być po więzieniach ludzi. To srogi postępowanie Amerykanów wobec ludności krajowej nie przyczyni się wcale do zjednania sobie Filipińczyków, którzy tak samo jak nienawidzili Hiszpanów i również nienawidzą Amerykanów. Filipińczycy chcą swej niezawisłości. Amerykanie jednak się uwzięli na to, aby ujarzmić Filipińczyków. Ta wojna z Filipińczykami kosztuje Amerykę grube pieniądze i tak samo, jak Anglikom wojna z Burami jest kulą u nóg, tak też ma się sprawa z Amerykanami wobec Filipińczyków, tylko Amerykanie jeszcze dłużej wojują na Filipinach, aniżeli Anglicy w Transwalu.

— **Persya.** Fanatyczni kapłani perscy rozpuścili w Persyi pogłoskę, że szach perski w czasie ostatniego pobytu swego w Europie wyrzec się miał wiary przodków i przyjąć chrześcijaństwo. Pogłoska ta wywołała rozruchy w stolicy państwa, Teheranie. Kilkotysięczny tłum sfanatyzowanych Persów rzucił się na arsenał celem zapotrzenia się w broń i zaatakowania pałacu szacha. Żołnierze jednak, stojący na warcie, zdołali wczas zamknąć żelazne wrota arsenału. Dzięki tej zwłoce, zdołały nadejść wojska i rozprędzić tłum. Aresztowano wielu buntowników.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycezya. Pelplin. Oleje św. święcone przez najprzew. Ks. Biskupa we Wielki Czwartek, rozdzielone będą tegoż dnia po 11 godz. przed poł. w zakrystyi katedralnej. Jak swego czasu donieśliśmy, najęto we Wrzeszczu (Langfuhr) przed rokiem na 5 lat budynek, który przebudowano na

kat się samotny po domu, napełniając go okrzykami trwogi i rozpaczki.

Wreszcie jednak wyzwoleny Faon, Spirus i Epafrodyt przybyli mu na łabęnek. Onieli, by ułotkali mówiąc, że niema chwili do stracenia, lecz on ludz. i się jeszcze. A gdyby ubrany w żałobę przemówił do senatu, czyż senat oparłby się jego łow i wymowie? Gdyby użył całej sztuki krasomówczej i całej wymowy, czy ktokolwiek w świecie zdołałby się mu oprzeć? Czyby mu nie dano choć nać celnikostwa w Egipcie?

A oni, przywykli do pochlebstw, nie śmiei jeszcze wprost zaprzeczyć; ostrzegli go tylko, że nim zdoła dojść do rynku, lud rozerwie go na szczałki, i zagrozili, że jeśli natychmiast na koni nie siądzie, i oni opuszczą go także. Ktoś ofiarował mu schronienie w swym domu, leżącym za bramą miasta.

Po chwili siedli na koni i okrywszy głowy płaszczami, pomknęli ku krańcom Rzymu. Noc bładła. Na ulicach panował już jednak ruch, zwiastujący nadzwyczajność chwili. Żołnierze to pojedynczo, to małymi oddziałami rozsypali się po mieście. Niedaleko już obozu koni cesarza uskoczył nagle w bok na widok trupa. — wówczas płaszcz zsunął się z głowy jeźdźcy i żołnierz, który w tej samej chwili przesunął się obok niego, poznał władzę, lecz zmieszany nieapodziałem spotkaniem, oddał mu pokłon wojskowy. Przejeżdżając koło obozu gwardyi swej, Neron usłyszał grzmiające okrzyki na cześć Galby. Zrozumiał naraz, że zbliża się godzina śmierci. Opłonił go przestrasz i wyrzuty sumienia. Mówił, że widzi przed sobą ciemność w

kaplicę. Atoli w skutek postępowania subhastacyjnego ugoda się znosi i 1go lipca ów lokal przestanie być kaplicą. Z powodu tego potrzeba w krótkim czasie wybudować osobny dom Boży. Dla poparcia tej sprawy odbędzie się od 27 do 28go maja b. r. bazar.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto dotąd „Gazety“ na nowy kwartał nie zapisał, niech ją teraz jeszcze zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość Niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach kwartalnie 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusyl! Zapisujcie jak najliczniej na nowy kwartał „Gazetę Olsztyńską“.

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 3 kwietnia 1901.

— Zeszłego wtorku stawał redaktor naszego pisma przed sądzią śledczym w sprawie znanej sprawy nauczyciela p. Grunwalda, który na polskie dzieci miał w szkole powieźć „poiska banda“. Jakkolwiek zamieszciliśmy sprostowanie pana G., to jednak zdaje się, że będzie z tego proces. Wniosek o wytoczenie redaktorowi procesu stawił inspektor szkolny p. Spohn.

Ferye wielkanocne w tutejszych szkołach ludowych rozpoczęły się we wtorek, 2 kwietnia i potrwać do 18 kwietnia.

— Z tutejszej katolickiej szkoły dziewczęt zwolniono w poniedziałek 69 uczennic. Do odchodzących przemówił ks. dziekan Teschner, dając im wskazówki na dalszy bieg życia.

— Do tutejszego gimnazjum uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym ogółem 370 uczni. W tem 208 ewangelików, 115 katolików i 34 żydów.

kształcie czarnej chmury, z chmury zaś owej wychylają się ku niemu twarze, w których poznaje matkę, żonę, brata. Żeby jego kłapały z przerażenia, a jednak komedyanek jego dusza znajdowała jakby jakiś urok w grozie chwili. Być wszczehwładnym panem ziemi i stracić wszystko, wydawało mu się szczytem boleści.

Bramę Nomentańską zastali otwartą. Jadąc dalej, przesunęli się koło Ostyanum gdzie nauczał i chrzczył Piotr. O swiecie byli ukryci.

Ale tam wyzwolenicy nie ukrywali mu już dłużej, że czas umrzeć, więc Neron zaczął kopać dla siebie dół i legł na ziemi by mogli wzięć miarę dokładną. Lecz na widok wyrzucanej ziemi ogarnął go strach, tłuscia twarz jego pobladła, a na czole osiadły mu na kształt kropel rannej rosy, krople potu. Począł zwłóczyć. Głosem razem drżącym i aktorskim oświadczył, że jeszcze chwila nie nadeszła, poczem znów jął wiersze deklamować. W końcu prosił, by go spalono.

— Jakież wielki człowiek ginie! — powtarzał, jakby ze zdumieniem.

Tymczasem przybył goniec z Rzymu, z domiesieniem, że senat wydał już wyrok, żeby Neron był ukarany wedle dawnego zwyczaju.

— Jakież to zwyczaj? — zapytał zbielelami ustami Neron.

— Szyję ci chwycą w widły i zasmagają cię na śmierć, a ciało wrzucą w Tyber — odrzekł szorstko Epafrodyt.

On zaś otworzył płaszcz na piersiach. — A więc czas, rzekł, spojrzawszy w niebo.

I jeszcze raz powtórzył:

LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcian za Nerona.

(Dokończenie.)

Gdy wieści o Galbie i przyłączeniu się Hiszpanii do buntu doszły do uszu Nerona, wpadł on w wściekłość i szal. Podrzucał puchary, przewrócił stół przy recepcji i wydał rozkazy, których nawet Tigellian nie śmiał wykonać: kazał on wymordować Gallów, zamieszkałych w Rzymie, potem podpalić jeszcze raz miasto, wypuścić zwierzęta z klatek, a stolicę przenieść do Aleksandryi w Egipcie. Wszystko to wydało mu się dziełem wielkiem, zdumiewającym i łatwym. Ale już dni wszechmocy jego minęły i nawet wspólnicy dawnych zbrodni poczęli nań patrzeć jak na szaleńca.

Śmierć Windeksa i niezgoda zbuntowanych Gallów zdawały się jednak znów przechylać szalę na jego stronę. Już nowe uczty, nowe tryumfy i nowe wyroki zapowiedziane były w Rzymie, gdy pewnej nocy z obozu pretoryanów przybył na spienionym koniu goniec, donosząc, że w samym mieście żołnierze podnieśli chorągiew buntu i okrzyknęli Galbę cesarzem.

Cesarz spał w chwili przybycia gońcy, lecz, zbudziwszy się, próżno wołał na strażę przyboczne, czuwające nocami u drzwi komnat. W pałacu była już pustka. Niewolnicy tylko rabowali w odleglejszych zakątkach, co się napręde zrabować dało. Lecz jego widok zesztarszył ich — on zaś błę-

— 25-letni jubileusz swego urzędowania obchodził w zeszłą sobotę nauczyciel przy tutejszej katolickiej szkole dziewcząt pan Heinrich I. Liczne grono nauczycieli i znajomych składało jubilatowi życzenia. Wieczorem zaś odbyła się uczta w hotelu p. Streita.

— Robotnik leśny Macpolowski ztąd, idąc w sobotę w lasie miejskim, zahaczył nogą o gałęź, wskutek czego upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie rękę.

— Przy ciągnięciu 3 klasy królewskiej pruskiej loteryi padła wygrana w wysokości 60,000 marek do Królewca. Los ten podzielony był na dziesiątki, a grało go 20, po części biednych ludzi.

— Nowy kościół garnizonowy, którego budowa wkrótce ma być rozpoczęta, nie stanie, jak o tem donoszono, na placu obok koszar przy jeziorze Langsee, lecz w bliskości szosy Gutsztackiej, na placu należącym do jednego z tutejszych hotelistów.

— Z izby karnej, dnia 1 kwietnia. Robotnica Rozalia Krause z Wartemborka skazana została za kradzież na 3 miesiące więzienia. Skradła ona pewnemu posiadaczowi w Wartemborku z woza snopek koniczynny i zaniósła go swojej synowej Joannie Lipce. Ostatnia oskarżona o przechowywanie skradzionych rzeczy, została od kary i winy uwolniona. — Dawniejszy woźnica Fink, bez stałego zamieszkania, kilkakrotnie już za kradzież więzieniem i cuchthauzem karany, skazany został za ponowną kradzież na 1 rok i 3 miesiące cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 2 lata.

— Do czego chciwość człowieka czasem doprowadza, o tem świadczy następujący wypadek. Pomiędzy spadkobiercami wdowy po posiedzieliu K. w S. przychodziło często do sporów o spadek po wdowie, która leży ciężko chora. Aby w razie śmierci być jak najbliższej chorej, a tym sposobem uzyskać największą część spadku, chciał każdy z nich wiaść wdowę do siebie. Pewnego pięknego poranku zajężdżają dwa duże wozy przed mieszkanie »bogatej« wdowy, a właściciele wozów, wszedłszy do mieszkania, bez pytania zaczęli wynosić rzeczy i kłaść je na wozy. Następnie prosili chorą, by do nich pojechała, a gdy prośby okazały się bezskutecznymi, chcieli ją gwałtem z łóżka wynieść. Dopiero na rozkaz przywołanego sędziego napastnicy odstąpili od swego zamiaru. Z długim

— Jakże wielki człowiek ginie!

W tej chwili cozięł się tentent koni. To setnik na czele żołnierzy przybywał po głowę Nerona.

— Spiesz się! — zawołali wyzwolenicy.

Nero przyłożył nóż do szyi, lecz klól się tylko dłonią bojaźliwą i widać było, że nigdy nie ośmielił się zagłębić ostrza. Wówczas jeden z wyzwolenców popchnął mu rękę i nóż wszedł aż pod głównię, a jemu oczy wyszły na wierzch, straszne, ogromne, przerażone.

— Przynoszę ci życie! — zawołał wchodząc setnik.

— Za późno! — odrzekł chrapliwym głosem Neron.

W mgnieniu oka śmierć poczęła obejmować mu głowę. Krew z grubego karku bluzgała czarnym strumieniem na ogrodową kwiaty, nogi jego poczęły kopać ziemię — i skonał.

I tak minął Neron, jak mija wichur, burza, pożar, wojna lub mór, a kościół Piotra panuje dotąd z wyżyn watykańskich miastu — i światu całemu.

Wedle zaś bramy Kapeńskiej wznosi się dzisiaj maleńka kapliczka, z zatartem napisem:

»Dokąd idziesz, Panie?»

K O N I E C .



nosem* i próżnymi wozami odjechali więc do domu.

* **Wartembork.** Wieża tutejszego kościoła katolickiego zostanie w tym roku gruntownie zupewnowana i odnowiona. Roboty te zlecono budowniczemu p. Behrendt. — Pan Adolf Reiwitz założył tu fabrykę cygar, która wyrabia tymczasowo 10,300 cygar tygodniowo.

* **Zyborck.** Mistrz piekarski Franciszek Gerigk ztąd nabył posiadłość wraz z ogrodem i budynkiem mieszkalnym od mistrza stolarskiego p. Klein za 10,500 marek.

* **Reszel.** Robotnik Fuge zatrudniony był rzniciem desek. Póczas rznienia drzewo spadło tak nieszczęśliwie na F., że na miejscu go zabiło.

* **Reszel.** W poniedziałek po południu wybuchł ogień na majątku rycerskim Loszejnach. Ogień objął wkrótce przy sprzyjającym wiatrze wszystkie budynki gospodarze. Przybiegłej straży ogniowej udało się tylko mało co uratować. Szkody są bardzo wielkie, gdyż wszystkie konie, 100 krów, 500 owiec, kilka cieląt i świń zginęło w płomieniach. W jaki sposób ogień powstał, dotąd nie stwierdzono.

* **Nibork.** W nocy na piątek włamali się złodzieje do mieszkania handlarza Israelskiego mieszkającego w domu mistrza piekarskiego pana Klawe i skradli kilka par spodni i 265 marek pieniędzy. Złodzieja dotąd nie wysledzono.

* **Olsztyn.** W sobotę zmarł po dłuższych cierpieniach burmistrz naszego miasta p. Schawaller. Zmarły urzędował w Olsztynku przez przeszło 25 lat. Zeszłego roku obchodził 25-letni jubileusz burmistrzostwa swego.

* **Działdowo.** Otruła się tu 22-letnia służąca Anna C. Rozpuściła ona we wodzie wielką ilość czubków od zapalek, co potem wypila. Podobną nieszczęśliwą miłość popełniła ją do pożalowania godnego czynu.

* **Ostruda.** W nocy na poniedziałek spalili się w ulicy Kościelnej położone budynki mistrza krawieckiego Borkowskiego i wdowy Janowskiej. Przyczyna pożaru dotąd nieznaną.

* **Ostruda.** Na majątku Bujakach pobudowaną zostanie wielka parowa fabryka do prasowania torfu. Fabryka ta wyrabiać ma początkowo dziennie 1500 centnarów torfu, a w przyszłym roku powiększoną będzie tak, że dziennie dostarczać ma 5000 centnarów. Jak rzeczoznawcy stwierdzili, gatunek torfu ma być bardzo dobry.

* **Barsztyn.** Robotnik Gotfryd Hellmig z Tollnig skazany został przez tutejszą izbę karną za wielokrotne kradzieże na 2 lata więzienia.

* **Z pod Elbląga** donoszą o wymarżniętych obszarach zboża. Tamtejsi rolnicy będą musieli je przyorać i obsiać zbożem jarem.

* **Kwidzyn.** Przy powrocie z pogrzebu robotnik Albrecht z Ziegellack (?) spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że wkrótce zmarł.

* **Susz.** W środę ubiegłą wypuszczono z tutejszego więzienia czeladnika szewskiego Dutzke'go. Uzyskanie wolności, którą był postradał za kradzież, uświęcił nadmiernym użyciem gorzałki; w stanie nietrzeźwym udał się na szosę, prowadzącą do Susza. Tu napadł w celach niemoralnych 62-letnią kobietę; kiedy się broniła, zadał jej kilka ran w głowę. Na szczęście dla kobiety nadjechał budowniczy L. ztąd i udało mu się z pomocą swego stangreta zlochyńcę związać i odstawić do więzienia.

* **Starogard.** W niedzielę miał się tu odbyć wiec polski, ale policya nie pozwoliła wcale wiecz na sali p. Przybyszewskiego zagać, lecz kazala zebrany rozjechać się i to z tego powodu, że jedne z 4-ech drzwi sali otwierały się na zewnątrz. Gdyby to się było stało 1-go kwietnia, to byłoby to można jeszcze jakś zrozumieć, boć w tym dniu zdarzają się rozmaite niespodzianki, ale tak to tego nie mógł nikt pojąć, że sala p. Przybyszewskiego, na której się tyle odbywało wieców i zabaw, na-

raz miała być nie odpowiednią, aby na niej się mógł odbyć wiec polski. Ludność, która się na ten wiec zebrała, była strasznie wzburzona i podobno policya jednego wiecownika aresztowała.

* **Bydgoszcz.** Krawiec Rybka z pobliskiej wsi zabezpieczył niedawno swe meble na dość wysoką sumę. Aby sumę tę uzyskać, usiłował podpalić mieszkanie. Za to miał Rybka stawać przed sądem. Nie odczekał jednak terminu, tylko utopił się w dole od torfu, gdzie zwłoki jego znaleziono 26 zm.

* **Poznań.** Przed tutejszą izbą karną toczył się proces o artykuł, zamieszczony w »Pracy« z okazji 200-letniego jubileuszu pruskiego królestwa. Odpowiedzialnego redaktora p. Kanińskiego skazano na 10 miesięcy więzienia, po bardzo przedmiotowej obronie posła adwokata Chrzanowskiego, która się głównie streszczała w tem, iż historycy różnych narodowości, nawet niemieccy, dowodzili, że państwo pruskie powstało i spotęźniało grabieżą i zdradą, a artykuł zaczepiony nie był właściwie niczem więcej, jak tylko powtórką zapatrywań owych badaczy dziejowych.

* **W Krakowie** powieszono przed tygodniem żołnierza Balcera, skazanego na śmierć za morderstwo. Socjaliści krótko po spełnieniu wyroku rozpuścili po mieście pogłoskę, że z kancelaryi cesarskiej nadeszła w ostatniej chwili telegraficzna wiadomość, iż cesarz Balcera utaskawiał, lecz że wyrok mimo to spełniono. Zarządzone w tej sprawie śledztwo wykazało, że telegram taki nadszedł, ale że nie pochodził z gabinetu cesarza, lecz od pewnego socjalisty z Opawy, który w ten sposób usiłował wywołać wzburzenie wśród ludności Krakowa. Niegodziwa to wprost robota!

* **Paryż.** Bogaty dziwak, który przez lat 27 żył jak człowiek żywcem pogrzebany w swoim pałacu, zmarł w tych dniach w Paryżu. Nazywał się Colasson, a majątku swego używał, dopóki siostra na lożu śmierci nie powierzyła jedyne go syna swego jego opiece. Chłopiec, będąc na maskaradzie, spalił się, odtąd p. Colasson usunął się zupełnie od świata. Dawna służąca przynosiła mu co trzy dni sześć jaj i chleb i żywił się tem jedynie, dożył pan Colasson lat 81. Dalecy krewni, którzy po nim dziedziczą, znaleźli miliony majątek.

Kwit do zapisania

„Gazety Olsztyńskiej” na poczcie.

Załączony kwit prosimy odciać, podpisać i oddać na poczcie lub listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit der Gratisbeilage »Gość Niedzielny« aus Allenstein pro II. Quartal (April, Mai und Juni) 1901 und zehle an Abonnement 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego)

Obige 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den 1901

Kaiserl. Post

Młody kupezyk, kawaler, który wkrótce będzie pracował na swoją rękę, szuka

żony.

Panny lub młode wdowy z majątkiem 700 lub 800 set talarów niech się zgłoszą do „Gazety Olsztyńskiej” pod lit. F. W. 15.

Cegłę

sprzedaje bardzo tanio
F. Nipkow
w Olsztynie, ulica Kolejowa nr. 74.

Budynek

pod dachówką, o dwóch izbach, stodoła pod dachówką i wokół jedna trzecia morga ogrodu, jest zaraz na sprzedaż z wolnej ręki w **Ubstychu**.

Antoni Fahl
w Likuzach.

Szukam kupna gospodarstwa,

ale tylko w większej wsi i upraszam o oferty do ekspedycji tej gazety pod lit. **M. S.**

10,000

dachówki, I klasa 48 marek, II klasa 44 marek za tysiąc, długość 14 cali, ma na sprzedaż **Franciszek Saldyk** w Gietrzwałdzie.

Mocne, kute

krzyże,

na gróby i **Boże męki przydrożne** ma zawsze na składzie

F. Carl,

mistrz ślusarski w Olsztynie, szosa Gutsztacka nr. 38.

Budynek

z balów w dobrym stanie ma do rozebrania tanio na sprzedaż **Bischoff** w Wójtowie.

Wszelkie

nasiona

ogrodowe i polne już nadeszły.

Spadkobiercy Schikorr,
Olsztyn, rynek 15.

W żadnym dobrym gospodarstwie różnem nie powinno braknąć **Capellera**:

Proszków na podgardle i gruźlicę u koni, paczka 50 fen. i 1 marke.

Prawdziwych holenderskich proszków na mleczność, gdy krowy dają mało, lub złe mleko, paczka po 50 fen.

Proszków na żarcie dla świń, paczka 50 fen., poleca

Królewska apteka pod Orłem w Wartemborku.

Jako najlepszy podarek polecamy **Podręcznik do domowej nauki Religii św. rzymsko-katolickiej.**



Cena 50 fen.

(Guż w oprawie) a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

Nabyć można w Ekspedycji **Gazety Olsztyńskiej** w Olsztynie (Allenstein).

Z beczki

każdego czasu do dostania: Samos wybór, litr 1,20, przy pięciu litrach 1,10 Mrk.

Barcelonę, litr 1,20, przy pięciu litrach 1,10 Mrk.

Biały Portwein, litr 1,60, przy 5 litrach 1,50 Mrk.

Czerwony Portwein Tarragona, litr 1,60, przy 5 litrach 1,50 Mrk.

Malaga, znakomite wino dla chorujących, liter 1,60 przy 5 litrach 1,50 Mrk.

Słodkie wino górnowęgierskie, litr 1,80, przy 5 litrach 1,70 Mrk.

Najlepszy koniak, liter 1,50, przy 5 litrach 1,45 Mrk.

Najlepszy rum Jamaica, litr 1,50, przy 5 litrach 1,45 Mrk.

P. Hirschberg
w Wartemborku.

Silnego **chłopaka do posługi** przyjmie zaraz **Jakób Silberstein** w Olsztynie.

Ogłoszenie!

Od 30 marca do 5 kwietnia sprzedaję z **beczki** znakomite, mocne, smaczne

wino czerwone

litr po 90 fen., przy odbiorze 5 litrów po 85 fen., przy 30 do 50 litrów po 80 fen. Na to korzystne zakupno zwracam szczególną uwagę.

Paweł Hirschberg
w Wartemborku.

Najlepszy, prawdziwy, czysty

miód

pszczelny, funt po 80 ma jeszcze na składzie

P. Hirschberg
w Wartemborku.

Silnego

chłopaka

do posługi przyjmie natychmiast **A. Black.**

Na nadchodzące Święta Wielkanocne polecam mój bogato zaopatrzony



skład kapeluszy i czapek dla mężczyzn i chłopców.

zwracam szczególną uwagę na bardzo niskie ceny: Kapelusze męskie w najpiękniejszym fasonie i kolorze od 1,50 m. począwszy. — Kapelusze dla chłopców, tylko dobry fabrykat, od 85 fen. począwszy.

Czapki męskie, dobrego gatunku od 60 fen. począwszy. — Czapki dla dzieci od 40 fen. począwszy.

Oprócz tego zwracam uwagę na mój wielki skład **bielizny, krawatów, rękawiczek, parasoli**, kufrów do podróży i na rynek, po znanych tanich cenach. Również polecam mój wielki skład

cygar, papierosów i tabaki.

Wielki wybór kart z powinszowaniami na Wielkanoc i urodziny.

Nathan Grau,

Olsztyn, ul. Prosta nr. 14.

15000

biednych współbraci, a między nimi znaczna część rodaków twoich proszą cię, kochany czytelniku, w tym czasie postnym o jałmużnę

na budowę kościoła P. Maryi w Berlinie.

Spiesz im w pomoc a Matka najsw. stokrotnie ci nagrodzi!

— Za każdy dar przyjmij już naprzód serdeczne „Bóg zapłać!”

Ks. Jeder,

Berlin S. O., Wrangelstrasse 84.

Na Święta Wielkanocne

zniżyłem wszystkie ceny za **towary kolonialne** i polecam **cu-kier** za funt 32 fen., przy większym odbiorze jeszcze taniej, **faryngę** za funt 30 fen.

A. Sokołowski

w Wartemborku.

Mój kiernoz

stoi każdego czasu do użytku po 1 marce.

Matysz Krebs
w Skajwotach.

Posiadłość

27 mórg roli, w tem 6 mórg dwusiecznej łąki, budynek mieszkalny pod dachówką, stodoła z balów, chęć zaraz lub później sprzedać.

Jan Knobel

w Lamkówku (Kl. Lemkendorf p. Gr. Lemkendorf.)

Proszki na gardlicę u koni, Proszki na mleczność u krów, Proszki na żarcie dla świń,

poleca **Apteka pod Orłem,**

Rynek nr. 2, najstarsza apteka w Olsztynie.

LOS Y

królewskiej loteryi na konie, ciągnieme 22 maja 1901, są do nabycia po 1 marce w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.” Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 8 kompletnych zaprzęgów po dwa konie, czterdzieści cztery koni zbytkowych i do pracy 2447 średnich i małych wygranych ze srebra.

Próżne sądkki od piwa

proszę zwrócić jeszcze przed Świętami.

C. Kaminsky,
browar w Wartemborku.

Xto chce znać prawo

o zabezpieczeniu na starość i stałość, niech nabydzie za 40 fen. świeżo wydaną książkę o tem zabezpieczeniu ułożoną przez znanego profesora Hitzego, a po polsku wydaną przez „Książka” w Bytomiu. Książka zawiera najnowsze przepisy, znane miłe wskazówki i praktyczne rady dla pracodawców, jak i zabezpieczonych. Kto zna przepisy prawa, łatwiej zdąży się wystarać o rentę. Pisać należy do tej książki pod adresem: „L. ATORIN”, Bytom (Beuthen O.-S.)

Do siewu

mam na sprzedaż **seradę, owies i jęczmień**. Także mam na sprzedaż **krowę** krótko na ociełeniu.

August Gotzhein,
gospodarz w Małych Bartóltach.